



Otwarty na współczesność teatr Anna Augustynowicz odważnie mówi o namiętnościach kobiet, ich ambicjach i dramatach.

Temperament z ambicjami

Anna Augustynowicz, z zawodu reżyser, z pasji psycholog, z zapałem demaskuje obłudę współczesności. Jest niekwestionowanym odkryciem polskiego teatru, mecenasem nowej drapieżnej dramaturgii. Zdobywa najważniejsze nagrody na festiwalach teatralnych w Polsce. Od sześciu lat jest dyrektorem artystycznym Teatru Współczesnego w Szczecinie. Dziś mało kto pamięta, że karierę w teatrze zaczynała od stanowiska sekretarki.

Elegancka, uprzejma brunetka o alabastrowej cerze. Jej ciemne, uważne oczy wychwycą każdy fałsz. Uwielbia dobre teledyski. Intryguje ją ich nieobliczalność, tempo i dynamika. Sama doбира muzykę do spektakli. W teatrze interesuje ją prawda ludzkich zachowań. Chce, jak mówi, dotykać ekstremów związanych z dzisiejszym dramatem człowieka. Łączy pozornie sprzeczne fascynacje kinem Federica Felliniego i Ingmara Bergmana. W wywiadach odważnie dyskutuje o modzie, nagości i obłudzie obyczajowej. Anna Augustynowicz urodziła się przed 39 laty w Dębicy. Z magią teatru zetknęła się już w szkole podstawowej. Ale zawsze bardziej niż teatr interesowali ją ludzie. Jeszcze w klasie maturalnej marzyła o studiowaniu psychologii. Sukces w olimpiadzie polonistycznej (wolny wstęp na studia) sprawił jednak, że wybrała polonistykę. Po studiach od razu zaczęła pracować w teatrze. Najpierw w sekretariacie Teatru

im. Słowackiego w Krakowie, potem w dziale literackim Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu. Nie spełniło to jej oczekiwań. Temperament i ambicja wzięły górę. Wróciła do Krakowa i rozpoczęła studia reżyserskie. Na pierwszym roku była jedyną kobietą na wydziale. By traktowano ją na równi z kolegami, zmieniła fryzurę i zaczęła się nosić jak chłopczyca. W 1989 roku przygotowała w Teatrze im. Kochanowskiego w Opolu spektakl dyplomowy *Freuda teoria snów* Antoniego Cwojdziańskiego. Po studiach przez cztery lata jeździła po Polsce jako wolny strzelec, reżyserując na zamówienie. Przełomowy był rok 1992. Przyjechała wtedy do Szczecina, by przygotować *Klątwę* Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Współczesnym. To właśnie niebываły sukces *Klątwy* skłonił aktorów do zaproponowania jej stanowiska dyrektora teatru. Zgodziła się i rok po roku odnosiła sukcesy, a o jej teatrze zaczęło być głośno w całej Polsce. Bardzo wysoko oceniono m.in. jej polską

prapremierę *Naczelnego* (1993) Szweda Stiga Larssona, spektakl o dominacji i mrocznym seksualizmie. Augustynowicz śmiało sięga po dramaty współczesne. W *Młodej śmierci* Grzegorza Nawrockiego przedstawiła wizerunek pokolenia młodocianych morderców. Ale największe uznanie przyniosły jej dwa przedstawienia z 1997 roku: *Moja wątroba jest bez sensu...* wg Wernera Schwaba, o degeneracji społeczeństwa i ucieczce w alkoholizm i chorobę psychiczną, oraz znakomita *Iwona, księżniczka Burgunda* wg Witolda Gombrowicza. Augustynowicz chętnie stawia na nowych aktorów. Ostatnio zrobiła z nimi w Szczecinie *W małym dworku* Witkacego i prapremierę *Nas troje* Marka Koterskiego. Ze sprawdzonym zespołem przygotowuje *Balladynę* Juliusza Słowackiego (na koniec sezonu). Jest pracoholikiem. Pytana o marzenia śmieje się i napomyka o podróży dookoła świata. Nie wierze: po miesiącu wróciłaby, choćby z Tybetu, by przygotować nowy hit ze „swoim zespołem”.